

PRZEGLĄD POŻARNICZY

W Pań Dr. Alfred Grohman
u Łodzi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13



ROK • XV • NR • 20 • DNIA • 19 maja • 1929



RĘCZNE GAŚNICE

PIANOWE GENERATORY

krajowego wyrobu

POLECAJĄ

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIE GAŚNICZE

MI-R A

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA

BRACKA Nr. 17.

Kupujcie wzorową książkowość dla straży

do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK“

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

w WARSZAWIE, ul. Królewska № 11

WYSTAWIA SVOJE WYROBY

NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU

w pawilonie własnym teren „E” grupa XVI, w pawilonie Głównego Związku Straży Poż. teren „B” grupa XXX, w pawilonie Ministerstwa Komunikacji teren „B”.

PRZEGŁAD POŻARNICZY

Rok XV.

Nr. 20.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Dnia 19 maja 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Wielki przegląd twórczych sił Polski.

W dniu 16-ym maja r. b. o godz. 10-ej rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacy Mościcki dokonał w Poznaniu uroczystego aktu otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej.

Od tego momentu Powszechna Wystawa Krajowa, podjęta ku uczczeniu dziesięciolecia odzyskanej Niepodległości, rozwarła swe podwoje przed Narodem, przed światem całym.

Światła inicjatywa zorganizowania w Poznaniu tej wystawy wyszła od prezydenta m. Poznania, p. Cyryla Ratajskiego, który przed trzema laty zdołał pozyskać dla zamierzenia tego magistrat Poznański, a następnie władze państwowe. Protektorat wystawy przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej, godność prezesa komitetu honorowego — Marszałek Józef Piłsudski, na prezesa rady głównej powołano p. prezydenta C. Ratajskiego, a na prezesa zarządu wystawy dr. Wachowiaka.

Wielkie dzieło zobrazowania dorobku dziesięciolecia prac wolnego Narodu ze wszystkich dziedzin życia państwowego, samorządowego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego podjęto z niezwykłą energią i świadomością znaczenia tego rodzaju przedsięwzięcia i doprowadzono też dzieło to do ostatecznej realizacji ściśle w terminie zapowiadzanym i wyznaczonym przed dwoma laty.

Powszechna Wystawa Krajowa staje się imponującą manifestacją twórczych sił Polski, jest widocznym pomnikiem trwałego zespolenia ziem do niedawna rozdartej Ojczyzny, jest wielkim pokazem kultury polskiej i potęgi szybko rozrastającego się gospodarstwa narodowego.

Świadczy ona przed światem całym, że starczyło lat dziesięciu niezależnego bytu państwowego, aby Polskę, zaniedbywaną przez zaborców, podnieść do roli równoważnej z innymi cywilizowanymi państwami Europy, i to w warunkach niesprzyjających, wobec bowiem konieczności utrwalania krwią granic Państwa. Świadczy ona, że zdołaliśmy w bardzo wielu dziedzinach uniezależnić się ekonomicznie od obcych, że rozwinęliśmy produkcję własnych warsztatów pra-

cy do poziomu, zapewniającego nam równomierne, a niejednokrotnie przeważające wartości w tej produkcji, że wreszcie w organizacji państwowej, samorządowej, gospodarczej i społecznej stanęliśmy już na wysokim szczeblu rozwoju, a doskonałością własną przodujemy w wielu dziedzinach innym, niehamowanym w swym rozwoju państwom Europy.

Przez pierwsze dziesięciolecie odzyskanej Niepodległości pracowaliśmy w znojmym trudzie twórczym, nie mając może nieraz sami dostatecznego wyobrażenia w jakim tempie posuwamy się naprzód, co pozostawiamy za sobą, jaki jest w całokształcie ogólnym obraz i bilans naszych wysiłków.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu jest też właśnie dla nas samych uplastycznieniem bogactw Polski, Jej sił wytwórczych, Jej zdolności kulturalnych.

Rozproszy ona, niewątpliwie, uwidaczniające się dotychczas przejawy niewiary we własne siły, wzmoćni w nas świadomość wielkości i potęgi Polski Odrodzonej, natchnie nas nowymi zasobami energii do pracy, wskrzesi nowe moce duchowe, wzmoże w szerokich warstwach społeczeństwa samopoczucie sił własnych.

Powszechna Wystawa Krajowa pozwala poznać nasze siły i wartości innym narodom, wśród których to poznanie wzmoże zaufanie do Polski. Dla nas zaś polaków, zdolnych lecz często niewytrwałych, jest ta wystawa wyrazem, czego może dokonać dobra wola, zmysł organizacyjny i wytrwała praca całego Narodu.

Przed całym społeczeństwem polskim, a w niem i przed szeregami zrzeszonego strażactwa ochotniczego, rozbrzmiewają dziś hasła:

Zwiedź Powszechną Wystawę Krajową!

Zapoznaj się z przeglądem twórczych sił Polski!

Wszyscy do Poznania!

My, Druhowie-Strażacy, zebrać się tam mamy w dniach od 13-go do 16-go czerwca!

Pamiętajcie o tem i stawcie się gromadnie!

Do ogółu społeczeństwa polskiego.

Pod protektorem Pani Prezydentowej Mościckiej powstał w Warszawie Komitet Główny Niesienia pomocy Wileńszczyźnie, dotkniętej klęską głodu powszechnego.

Komitet ten odwołał się ostatnio do ogółu społeczeństwa z odezwą treści następującej:

Obywatele!

W uniesieniu zgody braterskiej łączona wiekopomnym aktem Unii Lubelskiej z Polską Wileńszczyzna — ziemia Jagiełły, jest nam drogą szczególnie. Zroszona łzami matek i dzieci, nasiąkła krwią ofiarną wiernych swych obrońców, przetrwała ta ziemia zgórą stulecie brutalnych rządów najeźdźców, by wreszcie potęgą woli i wysiłkiem najlepszych jej synów wyzwolić się z obcej przemocy i wrócić do swej odwiecznej macierzy...

Jak na zachodzie ziemi pomorskiej, tak na wschodzie ona — prawe skrzydło wrót do Polski, musi być mocno politycznie i gospodarczo związana nazawsze nierozwalnymi więzami z resztą Ojczyzny.

Ta droga nam połączyć Rzeczypospolitą — Wileńszczyznę, od lat już nawiedzana klęską nieurodzaju, dziś stanęła wobec widma głodu.

Głód jest złym doradcą — osłabia najdzielniejszych, sieje rozgoryczenie i zwątpienie wśród mas.

Należy śpieszyć z pomocą, by do

czasu nowych zbiorów mogło przetrwać zgórą 150 tysięcy naszych obywateli, szczególnie w powiatach, graniczących ze Wschodem, gdzie niemal każdy dobry obywatel polski jest strażnikiem granicy Państwa.

Ofiarny wysiłek społeczny, by tego czynu dokonać, zbiegnie się z dziesięcioleciem wyzwolenia Wileńszczyzny, nabierze przez swą żywiołowość cech aktu ogólnopolskiego, wyrażającego żelazną spójność ziem polskich.

Rząd Rzeczypospolitej pośpieszył już z pierwszą pomocą, przeznaczając na akcję doraźną złotych 1.500.000 i projektując dalszą. Ogrom nieurodzaju wymaga jednak jaknajszerszej akcji społecznej, by zapewnić wyżywienie ludności, uchronić ją od nędzy i zaopatrzyć w ziarno siewne.

Niechaj więc cały wysiłek społeczeństwa skieruje się ku tej drodze nam rubieży, skąd w chwilach niebezpieczeństwa kraju brzmiał najbardziej krzepiący głos i przybawał zbawczy czyn...

Czas nagli! Głodni długo czekać nie mogą! Śpieszcie więc z ofiarą!

Ofiary przyjmuje Komitet Główny Niesienia Pomocy Wileńszczyźnie (Warszawa, Zamek) — konto w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 19.900 oraz „Przegląd Pożarniczy”, który otwiera niniejszem specjalną rubrykę w dziale ofiar.

Samochód w służbie straży.

Głos przedstawiciela strażyactwa Belgijskiego.

Komendant Straży Pożarnej w Brukseli, mjr. R. van Mossevelde, wyraża w artykule, zamieszczonym w numerze marcowym „Le Pompier Belge” opinie swoje o warunkach, jakim odpowiadać winny samochody strażackie. Ponieważ kwestja ta wiąże się z coraz szybciej postępującą u nas automobilizacją taborów strażackich, podajemy niżej kilka ciekawszych ustępów tego artykułu.

„Co się tyczy motoru, jesteśmy zwolennikami motorów pracujących przy umiarkowanej liczbie

obrotów i stanowiących całość silną i dobrze związaną. Naturalnie, jesteśmy za motorami dużej wydajności ekonomicznej, lecz nie przywiązujemy zbytnej wagi do wydajności w stosunku do wielkości motoru, a to z tego względu, że motory takie są zazwyczaj szybkoobrotowe. Jesteśmy przeciwnikami tych motorów z zupełnie specjalnych względów: służba w straży z uwagi na konieczność ciągłego pogotowia odbywać się musi na zmianę; dlatego też niemożliwe jest powierzyć maszynę jedne-

mu tylko szoferowi. Naodwrot, szoferzy, przechodząc ciągle od jednego samochodu do drugiego, choćby ich wykształcenie fachowe było jaknajlepsze, nie mogą obznajmić się należycie z właściwościami indywidualnymi każdej maszyny. Nie mogą oni żyć się do tego stopnia ze swoją maszyną, aby odczuć natychmiast każde jej niedomaganie.

Należy więc wobec tego dać im maszyny mocne i proste, które to zalety niemożliwe są do osiągnięcia przy motorach szybkoobrotowych.

Zresztą, jak nam się wydaje, od roku 1923 również i konstruktorzy motorów zrezygnowali ze swego dążenia do zwiększania siły motoru w stosunku do litrażu. Nie pragniemy, oczywiście, aby nasze motory osiągnęły wielkie wymiary motorów amerykańskich, jesteśmy wszakże zwolennikami motorów, które najlepszą sprawność osiągną przy ca 1800 obr. min.

Co do wentyli, przychylnem okiem patrzymy na klasyczny system wymiennych wentyli bocznych. Jest niewątpliwe, że system ten, zapewniając doskonałą wydajność termiczną, jest jednocześnie o wiele prostszy od systemu wentyli górnych, bez względu na sposób rozrządu tych ostatnich. Wszystkie większe nieco straża rozporządzają warsztatami, gdzie przeprowadza się przynajmniej drobny remont maszyn. Należy więc jaknajmniej komplikować rozmontowywanie i montowanie, a każdy przecież wie o tem, że zdejmowanie bloku, operacja dość częsta, przeprowadzana choćby dla oczyszczenia motoru, odbywa się bardzo łatwo przy wentylach bocznych, gdy tymczasem czynność ta jest o wiele bardziej skomplikowana przy górnych wentylach.

Zbiornik na benzynę lubimy mieć na desce przedniej, pod siedzeniem, wogóle nad poziomem karburatora, aby uniknąć zbiorników pod ciśnieniem, ekshaustorów i innych urządzeń, które często przyczyniają kłopotu.

W sprawie kół, z całym entuzjazmem piszemy się na zastąpienie pełnych gum przez pneumatyki. Od zasady tej robimy jeden tylko wyjątek, a mianowicie dla drabin mechanicznych, gdzie pęknięcie gumy spowodować może utratę równowagi drabiny. Jedynie gumy pełne, lub t. zw. pół-pneumatyki

mogą zapewnić tutaj zupełne bezpieczeństwo.

Co do różnych części podwozia, wymagania nasze nie różnią się zupełnie od stawianych wogóle podwoziom ciężarowym.

Biorąc to wszystko w rachubę, kilka specjalnych wymagań, o których była mowa, nie stwarza wielkich trudności w wyborze odpowiedniej maszyny z pośród licznych typów podwozi przemysłowych, wyrabianych w serjach. Minęły więc już czasy, gdy byliśmy zmuszeni niejako sami projektować potrzebne nam podwozia, a co za tem idzie i płać odpowiednie ceny.

Nadwozie samochodu strażackiego różni się zasadniczo od przeciętnego typu karoserji i posiada kształty zupełnie specjalne. Nie zmieniane od szeregu lat, poczynają nadwozia strażackie skłaniać się do kształtów niższych i wydłużonych, posiadających środek ciężkości niżej położony, co zapewnia lepsze trzymanie drogi.

Nowoczesna forma karoserji wzoruje się na ogólnie przyjętej formie wozów turystycznych. Przykład pod tym względem dała Ameryka, a w jej ślady wstępują Włochy. Straże amerykańskie skłoniło do tej zmiany kilka dotkliwych lekcji, z którymi i my powinniśmy się liczyć.

Pośród wszystkich samochodów strażackich pierwsze miejsce zajmują autopompy. W tej dziedzinie trwa wciąż walka pomiędzy pompą odśrodkową i pompą rotacyjną. Powiadamy odrazu, że wedle naszego zdania, niepodobieństwem jest opowiedzieć się ogólnie za jednym lub drugim typem.

W licznych wypadkach pierwszeństwo oddać można pompom odśrodkowym, których sprzęgnięcie z motorem wybuchowym stanowi rozwiązanie mechaniczne najbardziej logiczne. Pompa odśrodkowa ma za sobą przewagę wielkiej elastyczności, która pozwala jej funkcjonować przy dużej skali wydajności i ciśnienia, zależnie jedynie od przekroju wylotu, a przy stałej ilości obrotów, którą można wobec tego dostosować bądź do największej wydajności, bądź do największej siły motoru, zależnie od wypadku. Wadą pompy odśrodkowej jest to, że wymaga ona urządzenia pomocniczego do zasysania, o ile nie jest włączona do hydrantu, dostarczającego wodę pod ciśnieniem. Wynalezio-

no różne bardzo dowcipne urządzenia do tego celu, jednak nie jesteśmy dalecy od przekonania, że najlepszym rozwiązaniem jest ciągle jeszcze mała wyłączana pompa wolumetryczna.

Pompa tłokowa nie ma tych ujemnych stron przy zasysaniu, jest jednak mniej elastyczna i posiada mechanizm bardziej delikatny.

W ciągu lat ostatnich posunięto się bardzo daleko w kierunku siły i wydajności autopomp. Sądzymy, że autopompy o wydajności 5 m.³ na minutę, która to cyfra została osiągnięta, a nawet przekroczona, mogą oddać usługi jedynie w nielicznych wypadkach specjalnych. Wolelibyśmy raczej widzieć powiększenie ilości sikawek, ograniczając wydajność pomp do 1500 — 2000 ltr. (ltr./min.)

Sikawka 2000-litrowa z obsługą i sprzętem potrzebnym do obsługi, wymaga podwozia o nośności użytecznej około 3 tonn, które jest już dość ciężkie w służbie, wymagającej szybkości i ruchliwości. Sikawka 1000 — 1500 ltr. min. na podwoziu 2 — 2½ tonny przedstawia w naszych oczach najlepsze narzędzie, mogące pełnić służbę w większości straży.

Bardzo wiele również dyskutowano o miejscu umieszczenia pompy na podwoziu.

Dotychczas umieszczano pompę zazwyczaj z tyłu; wymagało to długiej transmisji, zajmującej miejsce w części wozu, którą możnaby zużytkować na umieszczenie zapasu węży i t. p. Dziś gdy pompy przy zwiększonej wydajności posiadają mniejsze rozmiary, o wiele łatwiej jest je umieścić; montują je za siedzeniem szofera, lub pod niem; amerykańskie poszły nawet dalej i budują pompy przed radiatorem, na przodzie samochodu. Urządzenie

to jest bardzo dogodne ze względu na łatwość dostępu do wszystkich części pompy; należałoby jedynie zabezpieczyć pompę przez umieszczenie przed nią tarczy lub zderzaka.

Co się tyczy transportu strażaków, uważamy, że dotychczas zbyt mało uwagi zwracano na zabezpieczenie ludzi. Gdy się pomyśli, że strażak zmęczony i w mokrem nierzad odzieniu, musi wracać do koszar na wozie otwartym ze wszystkich stron, łatwo zdać sobie sprawę, że jest to problem ważny do rozwiązania.

Na zakończenie powiedzmy kilka słów o sygnałach ostrzegawczych. W przeważnej ilości straży używane są wciąż jeszcze dzwonki. Należałoby zmodernizować ten system, wszakże inne urządzenia, naprawdę praktyczne, dotychczas naszym zdaniem nie istnieją.

Konieczność wprowadzenia potężniejszych sygnałów daje się silnie odczuwać, gdyż jeśli dzwonek zachował swą dawną siłę, to z drugiej strony hałas uliczny wzmógł się w ostatnich latach dziesięciokrotnie. Pozatem, wielka ilość samochodów zamkniętych, zabezpieczających kierowcę od niepogody, lecz z drugiej strony utrudniających mu usłyszenie dzwonka strażackiego, przemawia również za wprowadzeniem silniejszych sygnałów. Być może, kwestja ta zostanie pomyślnie rozwiązana przez zastosowanie sygnału elektrycznego dwu - lub trzytonowego z przerywaczem rotacyjnym, który już jest używany w niektórych większych miastach zagranicą.

Straż Brukselska zamierza w najbliższym czasie poczynić próby w tym kierunku."

Obecny stan zrzeszonego strażactwa w Czechosłowacji.

Nie chcąc się powtarzać odsyłam na wstępie Sz. Czytelników, do Nr. 7-go „Przeglądu Pożarniczego” z roku 1926-go, gdzie wyczerpująco streszczono historję powstania i stopniowy rozwój strażactwa w Czechosłowacji. Obecnie, korzystając z pobytu w pierwszych dniach maja r. b. w Związku Straży Pożarnych Ochotniczych Czechosłowacji, zobrazuję pokrótce dzisiejszy stan tego Związku.

Związek Straży w Czechosłowacji składa się z pięciu Związków Krajowych: Czeskiego ze 142 okręgami i 4959 strażami i organem „Hasičské Rozhledy”, Morawskiego z 57 okręgami i 1690 strażami i organem „Ochrana Hasičská”, Śląskiego z 15 okręgami i 229 strażami, w tem 48 straży polskich, z organem „Rady a pokyny”, Słowackiego z 48 okręgami i 2560 strażami i organem „Hasičské listy” i Rusi Podkarpac-



Dom strażacki w Pradze Czeskiej wzniesiony wspólnym wysiłkiem organizacyjnym zrzeszonego strażactwa w Czechosłowacji, kosztem 17-tu milionów koron.

kiej z 30 strażami. Łącznie Związek zrzesza 293 okręgi i 9468 straży pożarnych. Nadto należą do Związku 1552 oddziały kobiece i młodzieży. Ogólna ilość członków czynnych wynosi około 280.000. Jeżeli porównamy tę liczbę w stosunku do naszego terenu i ilości mieszkańców, to stwierdzić musimy, iż posiadamy straże około trzech razy mniej.

Związek Czechosłowacki mieszci się obecnie na I piętrze nowego Domu Strażackiego w Pradze na Kral. Vinohradach, róg ul. Rzymskiej i Blanickéj. Jest to wspaniały, nowoczesny gmach, postawiony kosztem 17-tu milionów k. c., drogą opodatkowania całego strażactwa i jego agend.

Gmach ten jest obecnie prawie wykończony. Składa się z wysokiego parteru i 5 pięter z 3-piętrową nadbudówką.

Część gmachu zajmuje już Strażackie Tow. Ubezpieczeń Wzajemnych, które statutowo przeznacza 20% swych zysków na rzecz Związku, poza obowiązującym wszystkie inne Tow. Ubezpieczeniowe 2% opodatkowaniem polis ubezpieczeniowych na rzecz Związku. Dalej znajdują w domu tym pomieszczenie, mieszczące się dotąd w dawnym domu strażackim, przy ul. Rubeszowej 11: Związkowa Składnica Strażacka, Kasa Strażacka zapomogowa, Kasa Strażackich Oszczędności i Kasa Pośmiertna. Górne piętra po-

mieszczą hotel strażacki, sale wykładowe na kursy i zebrania; na parterze otwarta zostanie restauracja strażacka.

Biuro Związku zajmuje przestronny i miły lokal. Urzęduje w nim prezes Związku Czeskiego i Czechosłowackiego p. Adolf L. Seidl, który jest obecnie również prezesem Słowiańskiego Związku Straży Poż. Pomimo sędziwych lat, pełen energii i inicjatywy, sprężysto kieruje nielicznym personelem związkowym na miejscu. Organizacja biura nowoczesna; wszędzie kartoteki, statystyka szczegółowa i wyczerpująca, pomimo szeregu wymienionych agend; honorowymi instruktorami są komendanci okręgów.

Po blisko trzygodzinnej konferencji w sprawie mającego się odbyć w Poznaniu kongresu słowiańskiego, prezes Seidl przydzielił mi urzędnika Związku p. Boh. Haufa, z którym kolejno zwiedzałem wszystkie agendy związkowe. Wszędzie wzorowy porządek, cicha lecz wytrwała praca, dająca piękne rezultaty.

Opuszczałem Pragę z moralnym przeświadczeniem, że do tych rezultatów organizacyjnych Związek Czechosłowacki doszedł w krótkim względnie czasie tylko dlatego, że tej pracy, jaką jest kierownictwo Związku, poświęcała nie tylko podnieta przekonania i ochoty, lecz, że praca ta w pierwszym rzędzie była ściśle zorganizowana, należycie skoordynowana i męską ręką wykonana.

Za serdeczną gościnność okazaną mi przez Związek Czechosłowacki i Jego poszczególnych członków na tem miejscu składam serdeczne podziękowanie.

Inż. St. Waligórski.

Przed międzynarodowym kongresem w Paryżu.

Jak się dowiadujemy, przewodniczący komisji zagranicznej Druh inż. S. Waligórski w związku ze swym ostatnim pobytem w Pradze Czeskiej, otrzymał od prezesa wszechsłowiańskiego Związku Straży p. A. Seidla pismo, w którym tenże oświadcza, że z uwagi na największą liczebność wśród narodów słowiańskich strażactwa polskiego, uznaje język polski jako obowiązujący strażactwo państw słowiańskich na międzynarodowym kongresie, mającym się odbyć w lipcu r. b. w Paryżu.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAZACTWA

Posiedzenie Rady Zw. Straży Pożarnych Woj. Kieleckiego.

W dniu 9-ym maja r. b. odbyło się w Kielcach w sali Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie Rady Związku Straży Pożarnych województwa Kieleckiego.

Posiedzenie to, zwołane już na podstawie nowego statutu, zgromadziło ponad 50-ciu delegatów reprezentujących poszczególne Okręgi i Instytucje. Obecni byli również jako goście wszyscy instruktorzy pożarniczy.

Posiedzenie zajął prezes Rady p. wojewoda Władysław Korsak, witając nowych członków Rady. Po powitaniu udekorował p. Wojewoda szereg zasłużonych działaczy złotymi i srebrnymi medalami zasługi. Między innymi złote medale zasługi otrzymali Druhowie: inż. Józef Telatycki z Opoczna i Władysław Weinberger z Ostrowca — obaj członkowie Zarządu Związku Wojewódzkiego. P. Wojewoda wręczył również jako nagrodę za zawody zeszłoroczne srebrny puchar przedstawicielowi Ochotniczej Straży Pożarnej w Bukowskiej Woli.

Wobec tego, że protokół poprzedniego posiedzenia oraz sprawozdania z działalności i kasowe zostały uprzednio rozesłane członkom Rady — nie odczytywano ich, natomiast przystąpiono bezpośrednio do dyskusji nad sprawozdaniem. W dyskusji tej, która miała charakter bardzo ożywczy, zabierało głos 22 mówców, podnosząc szereg spraw zarówno z zakresu organizacji i administracji Związku jako też i szkolenia straży.

Między innymi poruszono konieczność uregulowania sprawy dostawy koni, przymusu wycieru kominów, bezwzględnego ubezpieczenia strażaków w Kasie Strażackiej, unormowania sprawy urzędzenia środków alarmowych oraz bezwzględnej konieczności przeprowadzenia normalizacji łączników przy węzłach.

Podniesiono również konieczność wydania zbioru obowiązujących instrukcji wyszkoleniowych, ograniczenia nadmiernej biurokracji w Związku, co absorbuje Inspektora i Instruktora ze szkoda dla pracy nad szkoleniem straży pożarnych. Przy tej okazji

podniesiono konieczność zmniejszenia ilości pism i okólników wysyłanych do Okręgów i straży oraz wystąpienia do Gł. Związku o zwięźlenie zakresu statystyki, której prowadzenie w obecnym zakresie nadmiernie absorbuje Okręgi.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos p. wojewoda Wł. Korsak, który wygłosił dłuższe przemówienie, analizując szczegółowo i z wielką znajomością rzeczy poszczególne działy pracy Związku. W przemówieniu swym podniósł p. Wojewoda wielkie znaczenie statystyki, jako podstawy życia współczesnego, apelując do przedstawicieli Okręgów, aby jaknajdokład-



Druh Zdzisław Przyjałkowski

w 32-im roku Szej owocnej działalności społecznej na polu pożarnictwa ojczystego został w dniu 9-ym maja r. b. na posiedzeniu Rady Związku Straży Poż. woj. Kieleckiego powołany na prezesa zarządu tego Związku. Ostatnio piastował mandat 1-go wiceprezesa zarządu Zw. Kieleckiego.

niej tę statystykę sporządzali. Zdaniem p. Wojewody tylko przy dokładnej statystyce może strażactwo przekonać zainteresowane czynniki państwowe i ubezpieczeniowe co do swoich potrzeb. Niezbędne jest jednak uproszczenie tej statystyki, jak również obmyślenie i stworzenie prostego i nieskomplikowanego, a jednocześnie skutecznego systemu szkolenia straży. Zakres szkolenia straży w ostatnim roku ze względu na nawał prac organizacyjnych, związanych z Powszechną Wyst. Kraj. oraz Wystawą Regionalną

uległ zmniejszeniu. Te braki trzeba będzie usunąć.

Po tem przemówieniu zebranie udzieliło ustępującemu Zarządowi absolutorjum, poczem zabrał głos powtórnie p. wojewoda Wł. Korsak, który podkreślił miły nastrój, w jakim pracował Zarząd Zw. woj. Kieleckiego oraz stwierdził, że straże pożarne województwa stoja naogół na wysokości zadania zarówno pod względem gotowości bojowej, jak też i stopnia uspołecznienia i zrozumienia idei pracy państwowej. Pan Wojewoda zaznaczył, że aczkolwiek nie mógł brać udziału w bieżących pracach Zarządu, ze względu na to, że posiedzenia odbywały się przeważnie poza Kielcami, to jednak starał się być dokładnie poinformowany co do stanu i rozwoju prac i na podstawie tych informacji oraz własnych obserwacji stwierdza istnienie stałego rozwoju Związku.

Na zakończenie przemówienia wezwał p. Wojewoda wszystkich zebranych, aby dołożyli wszelkich starań, iżby straże pożarne województwa Kieleckiego w pracy swej zgrupowały się wokół twórczych i jasnych haseł pracy dla dobra Państwa i całego Społeczeństwa. Przemówienie to przyjęli zgromadzeni hucznymi oklaskami, poczem wśród szczerzego entuzjazmu i oklasków wybrano p. Wojewodę w myśl nowego statutu na stanowisko Prezesa Rady Związku.

Następnie uchwalono po nader wyczerpującej i bardzo ożywionej dyskusji budżet Związku na rok 1929 oraz zatwierdzono plan działalności. Przy dyskusji nad budżetem uchwalono jako dezyderaty dla Związku między innymi uzupełniać budżet w przyszłości szczegółowymi załącznikami, unormować sprawę diet za rozjazdy, zwrócić szczególną uwagę na szkolenie naczelników rejonowych, wezwać Inspektora Związku do przeprowadzania inspekcji we wszystkich Okręgach i przeszkolić w sposób jednolity wszystkich instruktorów Związku. Uchwalono również polecić Zarządowi, aby ten opracował regulamin czynności i rozjazdów Inspektora Związku.

Przy wyborach na Prezesa Zarządu zgłoszono dwie kandydatury

ry druhów: J. Kona i Zdz. Przyjałkowskiego. W wyniku głosowania prezesem Zarządu obrany został druh Zdzisław Przyjałkowski z Radomia, dotychczasowy wiceprezes Zarządu. Do Zarządu wybrano druhów: Olkuskiego, Telatyckiego, Erbe, Przesmyckiego, Weinbergera i Biernackiego.

Po dokonaniu wyborów nowoobрани Prezes Zarządu druh Z. Przyjałkowski pożegnał ustępującego prezesa J. Kona, dziękując mu za dotychczasową pracę, po czym zamknął posiedzenie.

Główny Związek reprezentował na posiedzeniu Kier. W-łu Og. Org. biura Gł. Związku H. Pawłowski.

P.

Okręgowy Związek Opoczyński w trosce o doskonalenie pożarnictwa.

W dniu 10 marca r. b. odbyło się w Opocznie Walne Zgromadzenie Okręgowego Związku Straży Pożarnych przy udziale 55 delegatów.

Na wstępie odczytano sprawozdanie z działalności Związku za rok 1928. W ciągu roku sprawozdawczego liczba straży w Okręgu zwiększyła się z 37 na 51. Uwydatniono w sprawozdaniu pewną nierównomierność sieci straży w powiecie.

W dziale, omawiającym wyszkolenie straży podkreślono niedokładności w systemie ocen w obowiązującym regulaminie zawodów, która spowodowała nieodpowiednie zakwalifikowanie kilku straży na zawodach wojewódzkich.

Urządzone w Opocznie w dn. 22 lipca 1928 r. zawody okręgowe wykazały wielkie zainteresowanie straży z terenu powiatu. W zawodach wzięło udział 14 straży; zjazd zgromadził 436 strażaków umundurowanych.

Sprawozdanie stwierdza dobry naogół stan organizacyjny straży w powiecie.

Lustracje i fałszywe alarmy wykazywały wszędzie dużą sprawność straży i gdyby nie brak koni, to straże mogłyby zawsze w ciągu kilku minut wyruszać na ratunek w razie pożaru. Jako przykład dobrego zrozumienia strażackiej idei gotowości niesienia pomocy bliźnim, w sprawozdaniu przytoczono fakt, że na alarm fałszywy

zarządzony o godz. 11-ej w nocy w Och. Straży Poż. w Przysusze przybył pierwszy pomimo ulewnego deszczu wice - prezes tej Straży ks. Henryk Kasprzycki, wykazując ogółowi druhów, jak każdy strażak - ochotnik winien spełnić swój obowiązek.

Na terenie Okręgu rozwijają się również pomyślnie drużyny żeńskie, pełniące służbę pomocniczą i samarytańską.

Organizację tych drużyn, zapoczątkowanych przez Związek Straży Poż. woj. Kieleckiego, podjął pierwszy Okręgowy Związek Opoczyński. W dacie zgromadzenia walnego żeńskie drużyny strażacko-samarytańskie liczyły już 150 członkiń, które stanowią kadry przyszłych pionierek tego ruchu społecznego wśród kobiet wsi polskiej.

Słabe zainteresowanie wykazują straże w pracach z zakresu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Dział ten wymaga poświęcenia mu baczniejszej uwagi w programie przyszłych prac Związku.

W dalszym ciągu znajdujemy w sprawozdaniu zestawienie zasilków, otrzymanych przez straże w r. 1928. W ogólnej sumie straże w Okręgu otrzymały w tym roku 12.841 zł. z funduszy P. Z. U. W. i 8.959 zł. z funduszy Sejmiku.

Odczytano następnie sprawozdanie żeńskiej drużyny samarytańskiej w Drzewicy. Ze sprawozdania tego wynika, że aczkolwiek organizacja żeńskiej drużyny w Drzewicy napotykała początkowo na znaczne trudności, to jednak zrzeszone niewiasty doceniły niebawem cel swej pracy i zajęły się pracą samarytańską wśród ludności.

Pierwszy przykład dała temu druhna Zientarska, która samorzutnie przez kilka nocy opiekowała się chorą wdową. Za jej przykładem członkinie żeńskiej drużyny Drzewickiej wyszukały kilka biednych rodzin, które zajęły się gorliwie, organizując pomoc sanitarną i zbierając fundusze na żywność, odzież i inne pierwsze potrzeby.

Z kolei przyjęło zebranie sprawozdanie kasowe za r. 1928, zamykające się sumą zł. 28.488 wraz ze sprawozdaniem komisji rewizyjnej, wreszcie uchwalono podziękowanie ustępującemu zarządowi i przyjęto wniosek o likwidacji dotychczasowego Związku z jedno-

czesnem przekazaniem wszystkich agend utworzonemu na podstawie nowego statutu Związkowi Okręgowemu.

W tymże dniu odbyło się pierwsze walne zgromadzenie nowego Związku, na którym przyjęto statut, uchwalono budżet na rok 1929, zamykający się sumą zł. 45.250, oraz wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: prezes p. starosta Opoczyński Kossobudzki, oraz druhowie: inż. Telatycki, Klimecki, Rozpędowski, Roszkowski, Bandurski i Rejewski.

W wolnych wnioskach poruszano sprawę budowy zbiorników wodnych po wsiach, udział straży w akcji przeciwpowodziowej, oraz akcję z zakresu przysposobienia wojskowego.

Zwrócono uwagę również na fakt zmniejszenia się frekwencji na kursach oficerskich i postanowiono przeprowadzić w tej sprawie ankietę wśród straży.

Ze Związku Straży Pożarnych pow. Siedleckiego.

W dniu 14 kwietnia r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Straży w Siedlcach, na które przybyli druhowie: prezes Niedbalski, Piotrowski, Kownacki, Pasiak, Hora, Żołęcki, por. Makohński, J. Ciekoł i instr. Ziętek.

Po przyjęciu z poprawką protokołu z poprzedniego posiedzenia, zebranie rozpatrzyło szereg spraw organizacyjnych i bieżących. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Związku za okres ubiegły, upoważniając druha prezesa do zreferowania rzeczzonego na walnym zgromadzeniu. Sprawozdanie kasowe ze względu na brak czasu druha skarbnika, którego praca zawodowa szczególnie absorbowwała w ostatnich dniach, nie mogło zostać przygotowane. Budżet Związku postanowiono odpowiednio zmniejszyć, stosownie do subsydjum przyznanego przez Sejmik, polecając zreferowanie tej sprawy druhowi Pasiakowi.

Zebranie wyznaczyło na dzień 5 maja odprawę naczelników, która przewiduje przyjęcie regulaminu rejonowego i regulaminu alarmów, mianowanie naczelników rejonowych, sprawy manewrów rejonowych, zbiorników wody, program prac w poszczególnych rejonach i t. d. Ścisły termin kursów ośmiiodniowych postanowiono u-

stalić na następnym posiedzeniu Zarządu, polecając druhowi instruktorowi przygotowanie odpowiedniego materiału informacyjnego o naczelnikach straży.

Zebrań omówiło sprawę udziału straży w ruchomej wystawie powiatowej, udział delegatów straży na zjeździe w Poznaniu, sprawę konferencji skarbników straży. Nadesłany przez Związek Wojewódzki nowy statut Związku Okręgowego postanowiono przedstawić walnemu zgromadzeniu, poczem druh por. Makohoński zdał sprawozdanie z działalności straży w zakresie P. W. i W. F. Po zatwierdzeniu programu prac instruktora pożarnictwa na najbliższe miesiące, wyłoniono komisyję do opracowania regulaminu w sprawie ubezpieczenia koni, używanych przez straż. Załatwiono kilka drobniejszych spraw i przyjęto do wiadomości pismo Wydziału Powiatowego o ukaraniu sołtysa wsi Gołabek za niedostarczenie koni do pożaru.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Zarząd Związku Siedleckiego, którego energję tylekroć mieliśmy sposobność wykazywać na łamach „Przeglądu Pożarniczego”, składa się z ludzi mających szeroką inicjatywę i sprężystość działania. Głębokie przywiązanie do idei pożarnictwa, oraz sumiennosc w wypełnianiu podjętych obowiązków podyktowały mu słowa okólnika Nr. 47/3, wydanego z okazji rozpoczęcia z wiosną ćwiczebnego okresu w strażach. Na wstępie zwraca się Zarząd Okręgu Siedleckiego w słowach prostych lecz dobitnych do wszystkich członków zarządu straży, podkreślając doniosłość każdej sprawowanej funkcji i obowiązki jakie ona powoduje. Apeluje do rad sztabowych i szeregów strażackich o podniesienie wartości bojowej straży w pow. Siedleckim i zaopatrzenie w narzędzia. Budowa zbiorników wody, domów strażackich i remiz to następne cele zespołów strażackich. Jednocześnie okólnik podkreśla obywatelskie i społeczne znaczenie straży, nakazując tępienie wszelkich faktów, nie licujących z powagą szeregów strażackich. Na zakończenie okólnik przypomina, iż każda straż musi prenumerować „Przegląd Pożarniczy” i ubezpieczyć swych członków czynnych w „Kasie Strażackiej”.

Zjazd w Grajewie. Utworzenie Związku Okręgowego na pow. Szczuczynski.

W dniu 14-ym kwietnia r. b. odbył się w Grajewie zjazd delegatów straży pożarnych pow. Szczuczynskiego zwołany w celu założenia Związku Okręgowego i naradzenia się nad bieżącymi potrzebami pożarniczymi tego powiatu.

W zjeździe wzięli udział z ramienia władz administracyjnych i samorządowych p. p. starosta Baehr i burmistrz miasta Grajewa p. W. Perlitz, zarazem prezes miejscowej straży, którzy w nader serdecznych słowach witali przybyłych delegatów. Z ramienia Związku Straży woj. Białostockiego wziął udział w zjeździe insp. poż. druh F. Sobczyk, który w krótkim referacie zaznajomił delegatów z ustrojem i podstawowymi zadaniami Związku Okręgowego.

W kilkugodzinnych obradach, które cechowała powaga i rzetelna troska o wspólne sprawy, poruszono wiele bolączek korporacyjnych i uchwalono cały szereg postulatów. W końcu wybrano Zarząd Związku Okręgowego, przyczem do prezydium powołani zostali druhowie: W. Perlitz — prezes, W. Zamierowski — wiceprezes, H. Panas — sekretarz i St. Kuczyński — skarbnik. Delegatem do Rady Związku Straży woj. Białostockiego wybrano druha Marcinkowskiego.

Po obradach delegaci zebrali się na koleżeńską pogawędkę, w czasie której w nadzwyczaj miłym nastroju spędzili wolny czas dzieląc ich do odejścia pociągów.

Z Okręgowego Związku Straży Pożarnych w Nieświeżu.

W dniu 9 kwietnia r. b. odbyło się w Nieświeżu posiedzenie prezydium miejscowego Okręgowego Związku Straży w osobach: prezesa p. starosty Czarnockiego, wiceprezesa zastępcy starosty St. Sipajło, sekretarza Okołowa i instruktora poż. Kożelowskiego.

Na zebraniu rozpatrzono szereg spraw następujących. W celu ułatwienia legalizacji straży, uchwalono zwrócić się z prośbą do p. wojewody o zezwolenie na stwierdzanie podpisów założycieli przez wójtów gmin. Postanowiono propagować prenumeratę „Życia Nowogrodzkiego” wśród straży ze względu na popieranie przez ten organ pożarnictwa na kresach, a następnie wyznaczono terminy zawodów rejonowych: w Hrycewiczach na dzień 5 maja, w Klecku na 12 maja i w Nieświeżu na 19 maja r. b., przyczem zdecydowano zwrócić się do urzędów gminnych o wyasygnowanie pewnych sum na nagrody dla zawodników, jak również prosić P. Z. U. W. o przyznanie nagród dla straży w postaci narzędzi pożarnych.

Koszty wycieczki na P. W. K. po jednym przedstawicielu ze straży, pokryje Związek Okręgowy; nabędzie on również dla najbardziej potrzebujących, nowoorganizowanych straży regulaminy umundurowania i legitymacje służbowe. Zebrani uchwalili zwrócić się do P. Z. U. W. o przyznanie pewnych sum na pokrycie kosztów kursów pożarnictwa dla funkcjonariuszów policji państwowej.

Po załatwieniu jeszcze kilku drobniejszych spraw, posiedzenie zamknięto.



W dniu 14 kwietnia r. b. odbył się w Grajewie zjazd delegatów straży pow. Szczuczynskiego, w celu zorganizowania własnego Związku Okręgowego. Na zdjęciu w otoczeniu delegatów siedzą pośrodku od prawej strony pp.: starosta Baehr i burmistrz Perlitz.

W połowie kwietnia r. b. w miejscowościach: Horodziej, Snów, Łań, Kleck, Hrycewicze i Zaostrowiecze powiatowy instruktor pożarnictwa przeprowadził konferencje z prezesami i naczelnikami ochotniczych straży pożarnych, w których wzięli również udział pp. wójci gmin.

Na konferencjach omówiono między innymi sprawy: wewnętr-

nej gospodarki straży, finansowe, wyszkoleniowe, wycieczki zbiorowej na PWK do Poznania, w której mają wziąć udział po jednym przedstawicielu z każdej straży, zorganizowania w strażach drużyn przeciwgazowych i kół L. O. P. P. oraz prenumerowania „Przeglądu Pożarniczego” i „Życia Nowogródzkiego”.

Po złożeniu sprawozdań przez poszczególnych przedstawicieli

straży, druh instruktor udzielił zebrany szereg wskazówek w sprawach prowadzenia wzorowej ksiązkowości, systematycznego szkolenia z narzędziami, musztry formalnej, wyjaśniając, między innymi, że tylko dobrze wyszkolona i zdyscyplinowana drużyna może wywiązać się należycie z wziętych na siebie obowiązków niesienia pomocy w walce z żywiołem i w pracy kulturalnej na swoim terenie.

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH

Straż jest najlepszym ogniem zgodnej współpracy młodzieży wiejskiej.

Od dłuższego czasu niepokoją mnie, miejscowe siostry i córki — strażaków, aby też i o nich nie zapominać, a stworzyć im jakieś pole do działania na niwie pożarnictwa.

Zaznaczam, że będąc naczelnikiem straży, jestem z zawodu nauczycielem. Już w pierwszych też dniach swego pobytu w tutejszej wiosce (Konin pow. Łódzki) nosiłem się z zamiarem stworzenia „Koła Młodzieży Wiejskiej”.

Nastąpiło jednak rozdwojenie wśród młodzieży ze względu na różnorodność zapatrywań partyjnych. Zaniechałem więc tych zamierzeń. — Przemyślałem nad stworzeniem „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej”. — Nie inny był koniec moich dążeń.

Wtedy przyszła mi myśl świetna — stworzenia „Zespołu Młodzieży” przy Ochotniczej Straży Pożarnej. — Projekt zrealizowałem. — Zniknęły: antypatja, niedowierzania sobie, faryzeuszostwo i obłuda, nie mając racji bytu, a na ich miejsce nastąpiła szczerść, otwartość, wzajemne zaufanie. Przyczyniło się bardzo do tak pomyślnego rozwiązania tej drastycznej dotąd kwestji to, że polityka i różnice narodowościowe z „Zespołu” zostały wyrugowane. W ramach Straży Pożarnej nastąpiło dopiero zacieśnienie węzłów braterskiej — niedawno niezgodnej i zwalczającej się młodzieży.

Wioska nasza leży w okolicy podmiejskiej, niedaleko Łodzi; młodzież jest średnio inteligentna, więc praca szybko poszła naprzód.

Wyłoniono już teatr amatorski i kółko śpiewacze. Niebawem wpro-

wadzone zostaną ćwiczenia gimnastyczne i inne godziwe rozrywki.

Wszyscy członkowie i członkinie tego „Zespołu” są „członkami popierającymi” Straży i dzięki temu Straż ma poparcie materialne. Urządzamy zabawy taneczne i przedstawienia amatorskie, dochód wpływa i to wyłącznie do naszej, jeszcze bardzo biednej, kasy strażackiej.

Nadmienić muszę, że w tej wiosce pracuję pierwszy rok. W grudniu r. ub. założyłem wspólnie z wójtem tut. gminy naszą „Straż”. Jest to czwarta z rzędu straż na terenie miejscowej gminy, a zarazem najmłodsza placówka. Przykre jest tylko, iż „sąsiedzi strażacy” niechętnie odnoszą się do nas. Jednak o własnych siłach idziemy naprzód i już w bliskiej przyszłości będą chyba zmuszeni wszyscy nieprzychylni nam uchylić czoła przed wynikami naszej pracy. Te wyniki są widoczne, strażacy są bowiem kompletnie umundurowani, a nosimy się z zamiarem wybudować jeszcze w bież. roku remizę straży, pod którą już ziemię mamy, na co materiał się znajdzie. W najbliższym czasie posiadać będziemy i sikawkę i najkonieczniejszy sprzęt. — Brak nam jeszcze dużo fachowego wykształcenia, lecz przy dobrych chęciach i to zdobędziemy.

Odbiegłem nieco od tematu poruszonego na wstępie, ale wracam do niego. Członkinie „Zespołu” po przeczytaniu artykułu umieszczono-

nego niedawno w „Przeglądzie Pożarniczym” pod tytułem „Żeńskie drużyny strażackie” — zwróciły się do mnie, abym pomyślał nad tem i zechciał utworzyć podobną drużynę, o tych samych celach — zadaniu i regulaminie.

Nie odkładając sprawy, porozumiałem się już z Zarządem i rodzicami chętnych — no i noszę się z zamiarem urzeczywistnienia ogólnych pragnień.

Dodać muszę, że jednomyslnie zaprojektowano wybranie jednej starszej wiekiem i doświadczonej niewiasty, któraby czuwała nad moralnem zachowaniem się członkiń drużyny żeńskiej — któraby też wchodziła w skład Zarządu naszej Straży z głosem doradczym, nie będąc jednak członkinią czynną.

Ta nasza drużyna żeńska będzie nowością w okolicy. Może nawet wystawieni będziemy na drwiny sąsiadów, lecz sądzę, że wytrwamy i da Bóg, że inni pójda naszym śladem. — Kwestja żeńskich drużyn strażackich jest jeszcze w kolebce — lecz już w krótkiej przyszłości nastąpi zrozumienie. Wszak podobne koleje przechodziły żeńskie drużyny „Sokoła”, — a niedawno „Strzelca”. Myśl stworzenia żeńskich drużyn strażackich wydatnie przyczyni się — szczególnie po wsiach — do zlikwidowania partyjnictwa i sporów narodowościowych, które to zatruwały i zatruciwały rozwój niejednej wsi. Ta nowa idea skupi wszystkich razem pod jeden sztandar, a wspólnymi siłami pracując na polu bezpieczeństwa pożarowego Polski — przyczynimy się skutecznie do świetniejszej przyszłości Państwa.

Sprawa powyższa jest bardzo



aktualna i nie ulega wątpliwości, że szeroki ogół strażactwa zainteresuje się niewątpliwie żywiej skreślonymi tu uwagami i może doczekam się, że niebawem już w najbliższych numerach „Przeglądu” znajdę odbicie moich pragnień i u innych Druhów, którzy, tak jak ja to czynią, doniosą nam za pośrednictwem naszego organu korporacyjnego o swych poczynaniach.

Dr. Derkacz.

Nowa placówka strażacka nad polskim morzem.

W dniu 1 września r. ub. została zorganizowana z polecenia Gdańskiej Dyrekcji Kolei przez p. Wł. Richorta Straż Pożarna stacji Wielka Wieś, Hallerowo i Chałupy.

Straż liczy 26 członków, a w skład zarządu wchodzi: zawiadowca Wł. Richort — jako komendant, J. Adas — jego zastępca, J. Kuchnowski — naczelnik i J. Detling — gospodarz. Praca w nowopowstałej Straży rozwija się pomyślnie; odbywają się często ćwiczenia oraz wykłady kulturalno - oświatowe.

W dniu 14 kwietnia r. b. urządzono zabawę i przedstawienie amatorskie, przeznaczając osiągnięty dochód na Macierz Szkolną w Gdańsku i Ligę Obrony Powietrznej Państwa. Odegrana została sztuka w 3-ach aktach p. t.: „Malowana Zona”, a wypełniona widownia nie szczędziła wykonawcom oklasków.

Należy mieć nadzieję, iż nowo zorganizowana placówka stanie się ośrodkiem kulturalno - społecznym wśród miejscowego społeczeństwa.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności członkiem honorowym Straży w Gościeradowie.

Ochotnicza Straż Pożarna w Gościeradowie (pow. Janów Lubelski), zorganizowana w 1926-ym roku, liczy obecnie 35 członków czynnych, 32 popierających i 1 honorowego — Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności. Straż poza kompletnym umundurowaniem posiada 2 sikawki, 45 metr. węża tłocznego i 8 mtr. węża ssawnego, drabinę syst. Szczerbowski, bosaki, tłumnicę i beczkę od P. Z.



Kolejowa Straż Pożarna stacji Wielka Wieś, Hallerowo, Chałupy mimo krótkiego istnienia zdołała wykazać swą żywotność jako placówka społeczno-kulturalna.

U. W. W roku bieżącym Straż czyni starania w celu zdobycia większej ilości beczek i węży tłocznych.

Czterech członków Straży ukończyło 8-dniowe kursy oficerskie, a dzięki energii druha naczelnika K. Ciechomskiego, oraz pomocy instruktora poż. Boczka, Straż stanęła na wysokim poziomie wyszkoleniowym, osiągając na zawodach okręgowych w roku ubiegłym drugie miejsce i nagrodę 200 złotych.

Budżet Straży na rok 1929/30-ty w sumie 5800 złotych zawiera pozycje własnych dochodów oraz subsydjów: od Urzędu gminnego w Gościeradowie, Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, Związku Okręgowego i P. Z. U. W.

W roku bieżącym Straż kończy budowę własnego Domu Strażackiego. Koszty budowy wyniosły dotychczas 12.000 zł. Należy podkreślić tu wielki zapał i energię zarządu Straży w osobach: prezesa ks. J. Markowskiego, wiceprezesa Cz. Jackowskiego, skarbnika B. Jagiełły, naczelnika K. Ciechomskiego, oraz wydatną pomoc Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, które zaofiarowało materiał na budowę Domu Strażackiego, instrumenty dla orkiestry, część narzędzi pożarniczych i które stale popiera zarówno Straż w Gościeradowie, jak i strażę okoliczną.

Straż Pożarna w Hołynie.

W lokalu szkoły powszechnej we wsi Hołynka, w gminie Siniaw-

skiej, odbyło się walne zebranie członków miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Na przewodniczącego zebrania został wybrany p. K. Antonowicz, a na sekretarza powołano nauczycielkę p. M. Didowską. Sprawozdanie roczne w imieniu Zarządu złożył prezes Zarządu.

W ogólnych zarysach sprawozdanie przedstawia się następująco.

Ochotnicza Straż Pożarna w Hołynie założona 3 kwietnia 1927 r., liczy członków popierających 80, czynnych członków 25 i honorowych 6.

Czynny udział w pracy biorą miejscowa inteligencja, oraz włościanie wsi. Walnych zebrań było 3, posiedzeń Zarządu 11. Straż Pożarna obecnie posiada: 1 sikawkę, 1 beczkę żelazną, 2 beczki drewniane, 1 drabinę składaną „Szczerbowski”, 1 drabinę zwyżkową, 1 bosak i 1 trąbkę alarmową. Wartość tych narzędzi obliczono na 1650 zł. 06 gr. Za wyjątkiem beczki żelaznej i drabiny „Szczerbowski”, zaofiarowanych Straży przez P. Z. U. W. w Warszawie, wszystko zostało nabyte z funduszu własnych.

Dochód Kasy do 24.II r. b. stanowiły pozycje: od miejscowej ludności — zł. 608,91, zapomogi od Urzędu gm. Siniawskiej — zł. 100, pożyczka z Kasy Stefczyka — zł. 180, z zabaw i wieczorków — zł. 243 gr. 69, składki ubezpieczeniowe od strażaków — zł. 10,80, ofiar — zł. 2,15, razem dochodu — zł. 1.145,55.

Ważniejsze sumy rozchodów za ten czas są następujące: kupno

sikawki — 808.76, sporządzenie 2 beczek pożarn. drewn. — zł. 231.30, sporządzenie 1 drabinki przystawnej — zł. 13, kupno 1 trąbki alarmowej — zł. 10, ubezpieczenie strażaków (z wydatk. poczt.) — zł. 13.65, delegacja na kurs poż. w Klecku — zł. 27, udział w Kasie Stefczyka i odsetki — zł. 42, ofiary na L. O. P. P. — zł. 4.25, wydatki kancelaryjne — zł. 5.65. Razem suma rozchodów 1.220.97.

Straż Hołynecka może obecnie z powodzeniem spieszyć z pomocą w razie pożaru najbliższym wsiom. Swoją żywotność i organizację Hołynecka Straż już wykazała w dniu 8.I. r. b. podczas wyjazdu do pożaru do Małego Karacka, odległego o 13 klm., dokąd przyjechała pierwsza i w znacznym stopniu przyczyniła się do stłumienia pożaru. Dużą trudnością dla straży jest zbudowanie remizy strażackiej; narazie narzędzia gaśnicze są umieszczone w stodole jednego z włościan. Zarząd zwrócił się z prośbą o zaopiarowanie budulcu na remizę do okolicznych właścicieli lasów. Miejscowa ludność zgadza się na przywóz drzewa i danie robotników.

Prezes Zarządu zwrócił się z apelem do wszystkich zebranych, by nie wnosili swych niechęci i uraz, powstałych na tle osobistych nieporozumień, do spraw Straży Pożarnej, a skupili swoje siły i skierowali je ku rozwojowi tak ważnej dla wsi placówki. Walne zebranie zaakceptowało rachunkowość i całą działalność Zarządu za czas sprawozdawczy.

Następnie został odczytany protokół Komisji Rewizyjnej, z którego widać, że rachunkowość i wszystkie księgi znajdują się we wzorowym porządku. Po odczytaniu protokołu odbyły się uzupełniające wybory członka do Komisji Rewizyjnej i zastępców do tejże Komisji i do Zarządu.

Jednym z wolnych wniosków była sprawa dostarczania koni dla Straży. Sprawę tą załatwiono prowizorycznie. Za wyjazd do pożaru wyznaczono opłatę: kto stawi się z koniem pierwszy, otrzymuje 6 zł., drugi — 5 zł., trzeci — 4 zł. i reszta po 3 zł. Zarząd Straży będzie miał jednak trudności ze znalezieniem funduszy na ten cel.

P. Michałowski.



Ochotnicza Straż Pożarna w Tarchominie rozwija energiczną działalność. Na zdjęciu poprzedni Zarząd Straży. Siedzą od lewej, od 3-go począwszy: nieżyjący już ś. p. druh W. Werner, zast. naczelnika, K. Marczyński — skarbnik, B. Partyka — naczelnik, H. Salberg — wiceprezes, K. Malicki — gospodarz i S. Karłowski — adjutant.

Z życia Straży Pożarnej w Tarchominie.

Zorganizowana w 1923 roku z inicjatywy druhów: M. Holtorfa, H. Salberga i B. Partyki, Straż Tarchomińska już w grudniu tegoż roku urządza uroczystość poświęcenia remizy i narzędzi, a w maju r. 1924-go poświęcenia sztandaru. Pierwszy raz Straż występuje w akcji ratunkowej przy pożarze w Piekiełku, w 1925-tym roku. Poza tem Straż bierze udział w III-cim ogólnopolskim zjeździe strażactwa w Poznaniu, w zjazdach w Warszawie i Lwowie, organizuje czytelnię i odczyty.

Pierwszym naczelnikiem Straży był druh B. Partyka, który następnie przeszedł na stanowisko instruktora pożarnictwa w woj. Poleskim.

W dn. 25 listopada r. ub. Ochotnicza Straż Pożarna w Tarchominie obchodziła uroczyste pięciolecie swej działalności. Rano odbyła się zbiórka członków drużyny przy remizie, poczem udano się na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie, na placu fabryki „Strem” odbyła się defilada i ćwiczenia pod kierunkiem naczelnika druha Karłowskiego. Uroczystość zakończono wspólnym przyjęciem, podczas którego panował serdeczny nastrój i wznieśliśmy szereg toastów na cześć zarządu, drużyny i orkiestry. Druh H. Salberg wygłosił sprawozdanie z działalności Straży w minionym okresie.

Obecny Zarząd Straży stanowią druhowie: inż. Holtorf — jako prezes, inż. Salberg — zastępca, mag.

Marczyński — wiceprezes i Malicki — gospodarz i sekretarz.

Funkcję naczelnika pełni druh St. Karłowski, zastępcą jego jest druh Rudnicki, adjutantem zaś druh Twardzik.

Ostatnio Straż Tarchomińska poniosła wielką stratę w osobie ś. p. d-ha Wenera, o którego śmierci donieśliśmy w Nr. 19-tym „Przeglądu Pożarniczego”.

Pomyślne rezultaty pracy Straży w ciągu tak krótkiego okresu czasu, każą przypuścić, iż rozwój jej pójdzie w dotychczasowym tempie ku pożytkowi miejscowego społeczeństwa.

Z działalności Straży w Worotyszczach.

W dniu 27 stycznia r. b. odbyło się w Worotyszczach (pow. Nieświeski), pierwsze walne zebranie miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, założonej w dn. 8 maja roku ubiegłego. Na zebranie stawili się wszyscy członkowie czynni i popierający.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu Straży złożył prezes J. Dominikowski.

W okresie sprawozdawczym zdołano nabyć dla Straży 1 sikawkę przenośną, 1 beczkowóz dwukołowy, kilkanaście bosaków, topory strażackie, 41 czapek, 44 bluz i parę wiader. Poza tem rozpoczęto budowę remizy, a gmina wysygnowała 200 zł. na pokrycie części kosztów sikawki, przyznanej Straży przez P.Z. U. W.

Zebranie przyjęło do wiadomości przedstawione sprawozdanie, jak również zatwierdziło poczynione przez zarząd wydatki w sumie 531 zł. 10 groszy.

W skład nowego zarządu weszli: p. J. Tyszkiewicz — jako prezes, Wł. Łobocki — wiceprezes, J. Dominikowski — sekretarz, J. Chwał — skarbnik, H. Nowakowski — naczelnik, P. Cierpicki i Wł. Chwał jako zast. naczelnika.

Młodej placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

Z terenu gminy Żuchowickiej. (Pow. Stołpecki).

W dniu 2 listopada r. ub. założona została ponownie Ochotnicza Straż Pożarna w Żuchowicach Wielkich, gdyż zorganizowana uprzednio przestała istnieć.

Obecnie wybrano do Zarządu: wójta P. Pietraszkiewicza jako prezesa, radnego A. Buchowca — sekretarza, J. Czernoznysa — skarbnika i pom. sekretarza gm. J. Achremowicza — naczelnika. Uchwalono złożyć składkę po 1 zł. od dziesięciny, jak również wniesiono prośbę do P. Z. U. W., który udzielił 500 zł. zapomogi na kupno sikawki i najniezbędniejszych narzędzi pożarniczych.

Należy wyrazić ubolewanie, iż miejscowa młodzież nie ma zapału do pracy społecznej na polu pożarnictwa. Pełen energii druh naczelnik Straży zebrał ją w dniu 17 marca r. b. aby zachęcić do wstępowania w szeregi strażackie. Żywimy nadzieję, iż akcja jego wywrze pożądaną skutek, a Straż Żuchowicka wykaże swą żywotność na polu obrony mienia przed groźnym żywiołem ognia.

Ze świata.

Pożar słynnego opactwa.

Słynne opactwo Tongerlo, położone w prowincji belgijskiej Limburga, padło w tych dniach pastwą wielkiego pożaru.

Pożar wybuchł podczas niesporów, gdy kościół opactwa pełen był wiernych. Na szczęście, obyło się bez ofiar w ludziach, zakonnikom zaś udało się ocalić kilka skarbów artystycznych świątyni, a między innymi cenną kopję Wierzy Pańskiej Leonarda da Vinci, tudzież cenne książki z biblioteki opactwa, kościół jednak spłonął zupełnie.

Opactwo Tongerlo powstało w dwunastym wieku, ale większość

jego budynków w stylu gotyckim zbudowana była w wieku szesnastym.

Przyczyna pożaru, który wybuchł w budynku nowicjatu i spostrzeżony był przez dzieci, jest dotychczas nieznana.

Liczba zrzeszonych straży w Belgji.

Ze sprawozdania zarządu Król. Belgijskiego Związku Straży Pożarnych za rok 1928 dowiadujemy się, że na dzień 31 grudnia 1928 r. Związek ten liczył 244 członków rzeczywistych (straży), 7 członków honorowych, 32 członków popierających, 31 członków „à titre personell” (należący do Związku oficerowie straży, nie będących członkami związku), 17 członków tytularnych krajowych i 235 zagranicznych.

Zarząd Belgijskiego Związku Straży Pożarnych rozważał potrzebę utworzenia stałego biura Związku, na wzór związków zagranicznych. Dotychczas Związek belgijski biura takiego nie posiadał, z powodu skromnych środków finansowych, któremi rozporządza.

Budżet Straży Pożarnej miasta Paryża.

Rada miasta Paryża uchwaliła budżet Straży Paryskiej na rok 1929 w wysokości 22.007.500 franków (około 7.7 milionów złotych). W budżecie tym przewidziano między innymi zamianę 5 samochodów pogotowia i nabycie samochodowego elektro - wentylatora. Aparat elektryczny, umieszczony na tym samochodzie dostarczać będzie również prąd do lamp przenośnych, używanych do oświetlenia miejsca pożaru. Samochód posiadać będzie projektor o sile 3.500 świec.

Nabyto aparat do zdjęć kinematograficznych z większych i ciekszych pożarów.

Przewiduje się ulepszenie i powiększenie ilości ostrzegaczy ulicznych, oraz nabycie sprzętu ratowniczego dla oddziału ratownictwa wodnego.

Sondy do mierzenia temperatury w składach siana.

Kantonalny zakład ubezpieczeń od ognia kantonu Neuchatel ofiarował 63 gminom sondy do mierzenia temperatury w składach siana. Aparat składa się z rury żelaznej 21 m/m., wewnątrz której znajduje się termometr

maksymalny. Rura ta w trzech odcinkach po 1 metrze długości każdy, posiada gwinty do ześrubowywania. Cały aparat umieszczony w skrzynce drewnianej waży 8.4 kg. i kosztuje 26 franków szwajcar.

Sondowanie należy powtarzać dość często w ciągu 30 dni od chwili złożenia siana w stogi lub do stodoły.

Normalna temperatura fermentacji siana wynosi około 55° C. Przy przekroczeniu tej temperatury należy stosować środki zaradcze. Niebezpieczeństwo pożaru zagraża jeśli temperatura przekroczy 85° C.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Dom Książki Polskiej wydaje w dalszym ciągu, znakomite utwory Josepha Conrada.

Obecnie wyszedł z druku tom, zatytułowany **Miedzy lądem a morzem**, składający się z trzech pięknych nowel: Uśmiech szczęścia, Ukryty Sojusznik, Freja z siedmiu wysp. Wyborne prze-kładu tych zajmujących nowel, poprzedzonych przedmową autora, dokonali: Jan Lemański, J. B. Rychliński i Aniela Zagórska.

Nakładem tejże spółki wydawniczej ukazała się na półkach księgarskich niezmiernie interesująca książka **Narcyzy Żmichowskiej** p. t. **Czy to powieść?** z przedmową Boya - Żeleńskiego.

Dobrze się stało, że Dom Książki Polskiej ukazał społeczeństwu naszemu autorkę wielkiej miary, dziś niemal zapomnianą, która w swoim czasie umiała słowem swoim krzepić dorosłych, a młodzież wznosić ku wyżynom.

Nie ulega wątpliwości, iż wskrzeszony cenny utwór Gabrielli zostanie wcielony do lektury szkolnej przy studjach nad literaturą ojczystą.

Spółka wydawnicza **Książnica-Atlas** wydała ostatnio „Świat w cyfrach” w opracowaniu **J. Wąsowicza** i **A. Zierhoffera**.

Książka ta stanowi zwięzły podręcznik statystyki wszystkich państw na kuli ziemskiej, przy szczególnem uwzględnieniu Polski, której tu poświęcono dużo miejsca.

Skrupulatnie zebrane cyfry dają obraz rozwoju poszczególnych państw.

Wł. J. Sz.

HUMOR i SATYRA

RADJO.

Twardy zaiste żywot wiodła straż pożarna w Kukawce.

Ludność tej osady, do ofiarności z natury niezbyt pohopna, mało dbała o tę pożyteczną placówkę, a gdy w grę wchodziło uchwalenie jakichkolwiek składek na podtrzymanie istnienia straży, zrywał się zwykle taki gwałt opozycyjny, iż poniekąd wreszcie wszelkich usiłowań w tym kierunku.

Dopiero na jesieni ubiegłego roku naczelnik straży wpadł na pomysł zainstalowania radia, z którego mógłby korzystać ogół mieszkańców Kukawki za każdorazową niewielką opłatą.

Instalacja ta miała kosztować dość pokaźną jak na kieszeń straży kwotę, jednak uzyskano dłuższy kredyt, więc naczelnik obliczał, że po wypłaceniu tego długu, osiągnęte kwoty z audycji radiowych można będzie użyć na zaspokojenie którejś z tych potrzeb straży.

Spółeczeństwo miejscowe zrazu nieufnie odniosło się do radia, jednak czas zrobił swoje.

Gdy niektórzy mieszkańcy Kukawki zjawiali się co wieczór na wysłuchanie audycji, która ich pouczała i bawiła, inni, pociągnięci przykładem, zaczęli też popierać radio, więc strażacki aparat lampowy z głośnikiem nie mógł narzekać na brak powodzenia.

A naczelnik zacierał ręce z radości, obliczając z góry, jak to będzie można z tych groszaków zebranych wspaniale zaopatrzyć w narzędzia i beczki zespół strażacki.

Tymczasem zapal powoli zaczął stygnąć.

W zimie zwłaszcza, gdy niebawem mrozy chwyciły, mało komu chciało się wytknąć nos z chałupy i salą, w której było zainstalowane radio, świeciła pustkami.

Wpływy kasowe zaledwie starczyły na zwrot kosztów opału.

Ale naczelnik pocieszał się nadzieją, że skoro tylko mrozy miną, wznieci się znów ochota do radia i groszaki zaczną napływać do kasy strażackiej.

Coś się jednak przerachował mocno pod tym względem.

Bo nie tylko nie zwiększyła się frekwencja słuchaczy, ale nawet cała sprawa wzięła nieprzewidziany niepomysłny zgoła obrót.

Straszne mrozy, jakich najstarsi ludzie pono nie pamiętali, dały się mieszkańcom Kukawki do tego stopnia we znaki, że o niczym innem w osadzie nie mówiono, jedno o tej lutej zimie, która, zdawało się, cały świat zgładzić miała ochotę.

Jedni przypisywali to dopustowi Bożemu, drudzy widzieli tu karę za grzechy, inni zaś szukali winowajcy, który tę katastrofę wywołał.

I oczywiście radio stało się kożłem ofiarnym.

Bo przecież póki tego cudactwa w Kukawce nie urządzono, nikt tu o tak srogich mrozach nie słyszał.

A wiadomo, że maszyna, która bez drutu i ludzkiej pomocy może ściągnąć do siebie głos ludzki i wszelaką muzykę, z pewnością potrafiła sprowadzić mrozy ku ogólnemu utrapieniu.

Zaczęto więc omijać budynek straży, a z nieufnością nawet spoglądać w kierunku radia.

A naczelnik straży, który miał do zapłacenia ostatnią już stuzłotową ratę, jeszcze się łudził, że gdy nastaną ciepłe dni, to znów co wieczór tłoczno będzie na sali.

Ale przeliczył się nieborak.

Mimo, że słońko majowe przygrzało rzetelnie, do radia nikt już nie zaglądał i naczelnik musiał narazie dług spłacić z własnej kieszeni.

A gdy spróbował rozgłosić po osadzie, że straż potrzebuje pomocy materialnej, ze strony mieszkańców odrazu odezwały się protesty:

— Grosza nie damy! Nie trzeba było sprowadzać tego zatroconego radia!

— A cóż ono tu zawiniło??

— Jakto co? Przecież ono ściągnęło na Kukawkę takie mrozy siarczyste, więc i ono z pewnością przywiodło na straż biedę. A na to już nikt nie poradzi.

I nie mogła już straż liczyć na poparcie materialne ze strony miejscowej ludności.

A wszystko przez radio...

Aramis.

ŻADAJCIE WSZĘDZIE

najtrwalszej i najtańszej ognioodpornej
PAPY DACHOWEJ
„GOSPODARZ”

Każdemu, kto poda nam swój adres i nadesłanie markę pocztową za 10 groszy, wysyłamy bezpłatnie ilustrowaną broszurę

jak Kryć dachy

FABRYKA PAPY
„GOSPODARZ” **W SIERADZU**

Otrzymaliśmy szereg odznaczeń na wystawach krajowych.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA

Sikawka 2-u cylindrowa czterokołowa „Knausta”
w dobrym stanie

Tow. Akc. SS. L. Müllera w Rudzie Pabjanickiej

INSTRUMENTY MUZYCZNE NUTY

NA WSZELKIE ZESPOŁY ORKIESTRALNE

»KRESY«



CIESZYN

STARY TARG 6

FACHOWA POMOC PRZY ORGANIZOWANIU ORKIESTR

DOGODNE WARUNKI SPŁATY

OBSZERNE ILUSTROWANE KATALOGI DARMO!

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych AUTOREMONT

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

Telefon 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności!

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!



KUBŚ i GOGOŁKIEWICZ

FABRYKA WYROBÓW Z MIEDZI I MOSIĄDZU

Zaulek Św. Wojciecha 2. POZNAŃ Telefon: № 16-92.

Ręczna miedziana gaśnica
„STRAŻAK”

pojemności 10 ltr. do której zastosować można naboje pianowe niezamarzalne do 20 stopni C., naboje pianowe do 4 stop. C. i naboje zwykłe nie pianowe

WĘŻE

gumowane parciane

pożarnicze tkane na ukos

„KÖPER”

na ciśnienie do 20 Atm. własnej produkcji

Inż. Witold IZDEBSKI i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 129

tel. 199-77

CHODNIKI

kokosowe i manillowe

WYCIERACZKI



PODRĘCZNIK
PRZYSPOSOBIENIA
WOJSKOWEGO

CENA Z PRZESYŁKĄ 5 ZŁ.

Do nabycia
w PRZEGŁĄDZIE POŻARNICZYM

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27 tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-4;
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50 Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p.p.: red. Stanisław Pagowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tułiszkowski,
nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu
autora nie są przez Re-
dakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów do-
zwolony jedynie za zgo-
dą Redakcji oraz z po-
daniem źródła.

Rękopisów nadesłanych
Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Re-
dakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Główny Związek Straż Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pagowski

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3. tel. 44-59.